

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 5 kwietnia 2017 r. Sąd Rejonowy w Pabianicach, w sprawie z powództwa A. R., W. R. i P. R. przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, zasądził od strony pozwanej tytułem zadośćuczynienia następujące kwoty:

- dla A. R. 6.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 9 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt I.1),
- dla W. R. 18.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt II.1),
- dla P. R. 18.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt III.1)

oraz pozostawił rozliczenie kosztów procesu referendarzowi sądowemu, ustalając iż A. R. wygrała proces w 33% (pkt I.3), zaś dwie pozostałe powódki wygrały sprawę w 100% (pkt II.2 i III.2). Natomiast w pozostałej części roszczenie A. R. nie zostało już uwzględnione, czego wyrazem stało się oddalenie jej powództwa (pkt I.2).

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w oparciu o następujące ustalenia:

Dnia 23 maja 2015 r. na drodze nr (...) doszło do czołowo – bocznego zderzenia dwóch pojazdów. Sprawcą wypadku był A. K., ubezpieczony w zakresie OC w pozwanej firmie. Prowadzony przez niego pojazd marki S. (...) po zjechaniu na przeciwległy pas ruchu, uderzył w samochód marki V. (...). Za kierownicą tego pojazdu zasiadał M. W., który z tyłu przewoził dwóch pasażerów w osobach C. R. i H. R..

Obaj mężczyźni doznali szeregu urazów, mimo zapiętych pasów. Z kolei siedząca za kierowcą i niezapięta w pasy H. R. doznała najpoważniejszych obrażeń. Jej stan był na tyle ciężki, że niezwłocznie została przetransportowana śmigłowcem L. do Wojewódzkiego Szpitala (...) w Ł.. Podjęte działania medyczne nie zapobiegły śmierci poszkodowanej, która nastąpiła po kilku tygodniach.

Kierowca S. A. K. został skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Pabianicach z dnia 24 lutego 2016 roku za przestępstwo z art. 177 § 2 k.k. i 177 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

Dnia 31 grudnia 2015 r. powódki wystosowały do ubezpieczyciela wezwanie do zapłaty, domagając się zadośćuczynień po śmierci najbliższego członka rodziny: w wysokości 25.000 zł. na rzecz A. R. oraz w kwotach po 18.000 zł dla W. R. i P. R.. W udzielonych odpowiedziach, opatrzonych datami 8 i 27 stycznia 2016 r., (...) odmówiła wypłaty należności, argumentując iż powódki nie były najbliższymi członkami rodziny zmarłej w rozumieniu przepisów prawa.

W chwili śmierci H. R. miała 66 lat, była osobą pełną życia, pogodną, życzliwie usposobioną dla bliskich. Chętnie pomagała rodzinie, w tym powódkom. Jako osoba zdrowa nie uskarżała się na żadne dolegliwości i nie wymagała opieki innych osób. Wręcz przeciwnie, kiedy tylko mogła, sama otaczała wnuczki pomocą i wsparciem.

W chwili śmierci H. R., W. R. miała 9 lat a P. R. 15 lat. Powódki mieszkały na przeciwko zmarłej babci H. R..

Stosunki A. R. i jej teściowej H. R. były dobre, rodzinne i bliskie, obie były ze sobą żyte. Zmarła pomagała synowej w wychowywaniu wnuczek. Zaprowadzała je do przedszkola, gotowała im obiady, opiekowała się stale młodszą wnuczką, gdy rodzice byli w pracy, zarówno w dni powszednie jak i w soboty i niedziele. A. R. razem z teściową pracowały w ogrodzie i planowały wspólnie nasadzenia. Brak było między nimi nieporozumień. A. R. zawsze ciepło wypowiadała się o teściowej, jak również teściowa o niej. A. R. kupowała swojej teściowej prezenty m.in. ubrania, firanki.

W domu H. R. było mnóstwo zabawek i książek dla wnuczek, które codziennie u niej przebywały. Zmarła pomagała im w nauce, była dla nich wsparciem w chorobie, powiernicą tajemnic, służyła radą i wsparciem w przypadku

zmartwień i problemów. Zawsze interesowała się życiem wnuczek, postęпами w szkole, kupowała im prezenty, częstowała słodyczami. Zawsze też uczestniczyła w uroczystościach przedszkolnych i szkolnych, urodzinach i świętach rodzinnych.

Zmarła codziennie widywała się także z synową, wspierała ją emocjonalnie, doradzała w przypadku nieporozumień małżeńskich, sama również zwierzała się synowej ze swoich problemów.

Po wypadku A. R. codziennie pomagała swojej teściowej w szpitalu.

Śmierć H. R. była tragedią dla całej rodziny, zarówno dla synowej jak i dla wnuczek. Powódki po śmierci H. R. były mocno wstrząśnięte i pozostawały

w głębokiej żałobie. Wszystkie podczas pogrzebu płakały z żalu i tęsknoty. Aby w ogóle uczestniczyć w uroczystości pogrzebowej musiały zażyć leki uspokajające przepisane przez lekarza rodzinnego, które stosowały jeszcze przez okres 1 – 2 miesięcy po pogrzebie. Po śmierci H. R. życie powódek uległo diametralnej zmianie. Pozostając bez ukochanej babci i teściowej musiały radzić sobie same. Obie wnuczki opuściły się w nauce, nie chciały wracać do domu, gdyż nie mogły znieść poczucia pustki, jaka w nim panowała. Również A. R. odczuwała nieustanny brak swojej teściowej. Po śmierci H. R. małoletnie W. R. i P. R. ze względu na ciężki stan psychiczny skorzystały z pomocy psychologa szkolnego. Wszelkie święta i uroczystości rodzinne, spędzane do tej pory u H. R., nie są już tak rodzinne i radosne jak wcześniej. Powódki bardzo często odwiedzają grób zmarłej, wspominają ją i tęsknią za nią.

Na wstępie rozważań Sąd Rejonowy podkreślił, iż odpowiedzialność odszkodowawcza pozwanej (...) nie budzi żadnych wątpliwości, kształtując się w oparciu o art. 822 § 1 k.c. oraz art. 34 ust 1 i art. 35 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, (...) i (...) (Dz. U. Nr 124 z 2013 r. poz. 1152). Wedle tych unormowań zakład ubezpieczeń ponosi przecież odpowiedzialność za sprawcę wypadku komunikacyjnego, który w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, korzystał ze stosownej ochrony udzielanej przez ten właśnie podmiot.

Poprzez pryzmat art. 446 § 4 k.c. Sąd I instancji za usprawiedliwione uznał zgłoszone przez powódki żądania zapłaty zadośćuczynienia za śmierć H. R., będącej ich teściową i babką. Następnie Sąd skupił swoją uwagę na kręgu uprawnionych do dochodzenia wskazanego świadczenia. Analizując treść przepisu Sąd doszedł do przekonania, że chodzi tutaj o członków rodziny pomiędzy którymi występuje stosunek bliskości. Odwołując się do poglądów doktryny i orzecznictwa Sąd wskazał, iż pojęcie najbliższych członków rodziny rozumiane jest szeroko. Obejmuje ono zatem nie tylko rodziców i dzieci, ale też inne osoby, które z uwagi na konkretny układ stosunków faktycznych pozostawały w relacjach szczególnej bliskości, niezależnie od formalnej kolejności pokrewieństwa wynikającej z przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czy ewentualnie z powinowactwa. Do grona najbliższych zmarłej zaliczały się zaś jej synowa A. R. oraz wnuczki W. i P., które wraz z nią tworzyły rodzinę i to zarówno w ujęciu potoczny, jak i prawnym i socjologicznym. Poza tym zdaniem Sądu istotne znaczenie dla takiej właśnie klasyfikacji miały też bliskie, zażyłe i serdeczne więzi emocjonalne pomiędzy nimi, podyktowane po części faktycznym zamieszkiwaniem wymienionych osób naprzeciw siebie.

Kolejny fragment wywodów odnosił się do kwestii przyczynienia się zmarłej do swojej śmierci. Zgłoszony przez ubezpieczyciela zarzut, sprowadzający się do niezapięcia pasów bezpieczeństwa, nie został jednak uwzględniony, z racji jego nieudowodnienia. Na tej płaszczyźnie Sąd wyjaśnił, iż rzeczony wypadek, jakkolwiek określony w wyroku karnym mianem czołowego, w istocie miał charakter czołowo-boczny, o czym świadczą uszkodzenia pojazdów skupiające się w obrębie ich przodów i lewych boków. Z tej też przyczyny nie da się jednoznacznie ustalić czy gdyby H. R. miała zapięte pasy, jej obrażenia byłyby mniejsze. Mianowicie pasy jako element ochronny sprawdzają się przy siłach działających na człowieka z przodu i z tyłu, a ich rola maleje przy zderzeniach bocznych. Poza tym w tym zakresie strona pozwana nie przejawiała żadnej inicjatywy dowodowej, nie domagając się na przykład dopuszczenia dowodu z opinii biegłego.

Przy ocenie dochodzonych roszczeń pod kątem kwotowym Sąd swoją uwagę skupił na relacjach i więziach jakie łączyły powódki ze zmarłą, przy czym dokładnie prześledził i porównał ich wzajemne funkcjonowanie z losami i bytem samych

powódek po tragicznym zdarzeniu. Od razu na wstępie Sąd podkreślił, iż synową i teściową oraz wnuczki i babkę łączyły wyjątkowo bliskie i silne relacje. Zmarła była zaś dla powódek wzorem i podporą oraz „motorem napędowym” całej rodziny. Zauważone zostało, iż śmierć H. R. była dla powódek ogromnym dramatem i wstrząsem, a zerwanie istniejących więzi wywołało u powódek długotrwały ból i cierpienie. Powódki straciły ukochaną babcię i teściową, która codziennie aktywnie uczestniczyła w ich życiu, dając wsparcie i poczucie bezpieczeństwa, całkowicie spełniając się w swojej roli. Do dnia dzisiejszego tęsknią za zmarłą i nie mogą pogodzić się z jej odejściem. Bardzo często ją wspominają i odwiedzają jej grób. Wedle Sądu stratę babki o wiele boleśniej i dotkliwiej odczuły małoletnie powódki. Pomiedzy nimi istniały bowiem silniejsze i głębsze więzi. Babcia była obecna w ich życiu od urodzenia, spędzała z nimi bardzo dużo czasu, zapewniała im atrakcyjne zabawy, zastępowała mamę, gdy ta była zajęta pracą zarobkową. Wnuczki bardzo przeżyły śmierć babci. Na wysokość zadośćuczynienia małoletnich powódek niewątpliwie wpływ miał także młody wiek powódek oraz okoliczność, że po raz pierwszy w swoim życiu spotkały się ze śmiercią osoby najbliższej. O ile proces śmierci, jest nieodłącznym procesem życia, o tyle tragiczny zgon babci mającej 66 lat, w sytuacji, gdy do tej pory była osobą pełną życia i nieodłącznym towarzyszem zabaw, stanowił wstrząs dla małoletnich powódek. Powódki nie mogły pogodzić się ze śmiercią babci, przez długi czas codziennie odwiedzały jej grób, w chwili obecnej często zanoszą kwiaty na grób babci, czyniąc to nawet bez wiedzy rodziców. Rozmiar cierpień małoletnich powódek dodatkowo pogłębia fakt, że H. R. mieszkała naprzeciwko wnuczek, co sprawia że codziennie widzą jej mieszkanie, którego w chwili obecnej z powodu tragedii nie odwiedzają. Z kolei A. R. straciła oddaną i zaufaną przyjaciółkę i opiekunkę swoich dzieci. Do tej pory nie może się też pogodzić się ze śmiercią jednej z najbliższych dla niej osób. Niezależnie od tego łącząca je więź, choć oparta na szacunku i zrozumieniu, była jednak słabsza i nie tak bliska jak w przypadku małoletnich. Powódka jako osoba dorosła i samodzielna, z określonym bagażem doświadczeń nie była w żadnej mierze zależna od zmarłej. Dzięki temu powódka lepiej poradziła sobie ze śmiercią teściowej, zwłaszcza że jej życie już wcześniej koncentrowało się na mężu i dzieciach. Natomiast obie dziewczynki zmarłą babcię traktowały jako najbliższego, nieodłącznego członka swojej rodziny i nie dopuszczały do siebie myśli o jej śmierci. Obie dziewczynki gorzej też poradziły sobie ze śmiercią babci, niż zrobiła to A. R.. Mając na uwadze kompensacyjną funkcję zadośćuczynienia, rozmiar krzywdy jakiej doznała powódka, jej ból i cierpienia oraz ujemne przeżycia po stracie osoby najbliższej Sąd przyznał A. R. kwotę 6.000 zł. W ocenie Sądu nie sposób było umniejszyć roli więzi łączących kobiety, z tego tylko względu, iż jako synowa i teściowa były one powinowatymi. Uwagi Sądu nie umknęły ponadto tragiczne okoliczności zdarzenia oraz późniejsze wydarzenia. Mianowicie w chwili wypadku w jednym samochodzie znajdowało się czterech członków rodziny powódki, którzy jechali na wesele. Każdy z poszkodowanych trafił zaś do innego szpitala, wobec czego powódka wraz z mężem nie wiedzieli do kogo najpierw jechać, kto znajduje się w gorszym stanie. Następnie powódka wraz z rodziną przez 6 tygodni czuwała w szpitalu przy H. R., której stan zdrowia nie ulegał żadnej poprawie. Co więcej pacjentka praktycznie nie odzyskała pełnej świadomości, dlatego też utrudnionym był kontakt z nią. Kierując się wytycznymi w zakresie stosowania art. 446 § 4 k.c., wymagającymi indywidualnego podejścia, Sąd uznał, iż w przypadku małoletnich powódek adekwatnym zadośćuczynieniem będą kwoty po 18.000 zł dla każdej z nich.

Odsetki zostały przyznane zgodnie z żądaniami czyli od dnia 9 i 28 stycznia 2016 r., stosownie do unormowań zawartych w art. 481 § 1 i 2 k.c. oraz art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych 817 § 1 k.c. Orzekając o świadczeniu ubocznym Sąd Rejonowy stwierdził, iż w razie opóźnienia w wypłacie zadośćuczynienia oprocentowanie winno być naliczane, nie od daty jego zasądzenia przez Sąd, lecz od dnia w którym świadczenie podlegało uiszczeniu. Z skoro zaś ubezpieczyciel we wskazanych datach odmówił spełnienia świadczenia, to od tego momentu istniał po jego stronie stan opóźnienia.

W relacji A. R. – strona pozwana rozstrzygnięcie o kosztach procesu zapadło na podstawie art. 100 zd 1 k.p.c., statuującego zasadę stosunkowego rozdzielenia kosztów, gdyż powódka ostała się ze swoim roszczeniem w 33%. Natomiast małoletnim powódkom w trybie art. 98 k.p.c. przyznano zwrot całości poniesionych kosztów.

Z zapadłym wyrokiem nie zgodziło się (...), skarżąc wszystkie rozstrzygnięcia, poza tym zawartym w pkt I.2 dotyczącym częściowego oddalenia powództwa A. R.. Zgłoszone zarzuty procesowe i materialne obejmowały:

1) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie w postaci zaniechania wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, w szczególności okoliczności związanych z faktem nie zapięcia pasów bezpieczeństwa przez poszkodowaną, nie kwestionowania zarówno zastosowanego przyczynienia, jak i podstaw jego podniesienia, przyznania faktu nie zapięcia przez poszkodowaną pasów bezpieczeństwa, miejsca, w którym poszkodowana leżała po wypadku i nie dokonanie wszechstronnej oceny dostarczonych dowodów i nie wyciągnięcia logicznych wniosków z zebranego materiału, błędnych ustaleń faktycznych co do sytuacji życiowej i krzywdy powodów, błędnego przyjęcia, iż naruszenia zachowanie zmarłej polegające na nie zapięciu pasów bezpieczeństwa nie stanowiło podstawy do miarkowania świadczenia, a także ustalenie doznania przez małoletnie powódki krzywdy w sytuacji nie przeprowadzenia żadnych obiektywnych dowodów potwierdzających taką okoliczność;

2) naruszenie art. 229 k.p.c. i art. 230 k.p.c. poprzez:

- wadliwe zastosowanie skutkujące błędnym wytyczeniem granicy pomiędzy okolicznościami bezspornymi a faktami, co do których strony pozostawały w sporze;
- przyjęcie, iż fakt nie zapięcia pasów bezpieczeństwa przez poszkodowaną oraz wpływ nie zapięcia na zaistnienie skutku w postaci śmierci poszkodowanej był sporny między stronami, w sytuacji gdy powód przyznał okoliczność nie zapięcia pasami i nie kwestionował, że pozostawała ona w związku z obrażeniami, których doznała poszkodowana;
- pominięcie, iż pozwany kwestionował jakoby małoletnie powódki doznały jakiegokolwiek krzywdy w związku ze śmiercią babki oraz jakoby stan ten w jakikolwiek sposób odczuły, miał wpływ na ich funkcjonowanie, przełożył się na jakiegokolwiek zaburzenie w dotychczasowym funkcjonowaniu w życiu rodzinnym czy społecznym;

3) naruszenie art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. poprzez uznanie, że pozwany nie udowodnił przyczynienia się poszkodowanej, a wymagało to wiedzy specjalistycznej, w sytuacji, gdy nie tylko fakt przyczynienia się, ale i jego wysokość nie była sporna między stronami, a co więcej ocena zachowania poszkodowanej naruszającej zasady ruchu drogowego stanowiła ocenę prawną, której nie może dokonać żaden biegły, zaś Sąd w sposób całkowicie bezpodstawny i nie posiadając do tego żadnej wiedzy specjalistycznej ustalił, iż zderzenie nie było czołowym oraz, iż kierowca nie odniósł obrażeń, bowiem wystrzeliły poduszki powietrzne, w sytuacji gdy takich ustaleń nie można było dokonać na podstawie zebranego materiału, albowiem z wyroku karnego wynikało w zakresie okoliczności przestępstwa, którymi Sąd był związany, iż zderzenie miało charakter czołowy, a poszkodowana H. R. nie była zapięta pasami i dlatego po wypadku leżała między siedzeniami, a także przez bezpodstawne dokonanie oceny wpływu utraty babki na funkcjonowanie małoletnich i na rozmiar doznanej przez nich krzywdy, w sytuacji gdy ani nie zeznawały małoletnie ani nie przeprowadzono żadnego obiektywnego dowodu co do cierpienia psychicznego małoletnich w związku z utratą babki chociażby w postaci dowodu z opinii psychologa bądź psychiatry, w sytuacji gdy Sąd nie miał wystarczających narzędzi do tego, aby orzekać o krzywdzie bez poznania stanowiska samych powodów;

4) naruszenie art. 446 § 4 k.c. poprzez niewłaściwą wykładnię i w konsekwencji przyznanie powodom zadośćuczynienia w sytuacji, gdy brak było krzywdy po stronie powódek, która wymagałaby naprawienia, a przyznane świadczenie było rażąco wygórowanego względem całokształtu okoliczności istotnych dla oceny wysokości odpowiedniej sumy zadośćuczynienia, a także poprzez przyjęcie, iż zmarła była najbliższym członkiem rodziny powódek oraz, iż powódki w związku ze śmiercią teściowej i babki doznali jakiegokolwiek krzywdy;

5) naruszenie art. 362 k.c. w zw. z art. 361 k.c. poprzez nieuzasadnione nieprzyjęcie, iż nie zapięcie pasów bezpieczeństwa nie stanowiło podstawy do miarkowania świadczenia, w sytuacji gdy poszkodowana doznała skutku w postaci śmierci, a z dokumentacji medycznej, z twierdzeń strony powodowej wynikało, iż nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa, co doprowadziło do powstania urazów, które następnie doprowadziły do śmierci, co pozwala oceniać zachowanie poszkodowanej jako pozostające w bezpośrednim związku przyczynowym ze skutkiem wypadku w postaci śmierci, a co za tym idzie pozwala ocenić jej zachowanie jako rażące i stanowiące o przyczynieniu się do zaistnienia skutku w postaci śmierci;

6) naruszenie art. 481 § 1 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie, skutkujące bezpodstawnym zasądzeniem odsetek ustawowych od żądanej przez powoda sumy zadośćuczynienia nie od chwili wyrokowania, lecz od chwili zgłoszenia roszczeń, kiedy rozmiar szkody i krzywdy ocenionej następnie według uznania sądu nie był dłużnikowi jeszcze znany.

W oparciu o powyższe zarzuty strona skarżącą w pierwszej kolejności wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości z jednoczesnym rozliczeniem kosztów procesu stosownie do wyniku sprawy zweryfikowanego w toku instancji. Ponadto zwróciła się jeszcze o przyznanie zwrotu kosztów postępowania odwoławczego. Natomiast wnioski ewentualny sprowadzał się do uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację powódki wniosły o jej oddalenie oraz obciążenie strony przeciwnej kosztami procesu za II instancję.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna.

Na wstępie należy zauważyć, że jakkolwiek skarżący sformułował zarzut naruszenia przepisów postępowania w postaci obrazy art. 233 § 1 k.p.c., to w istocie rzeczy zakwestionował jednak poczynioną przez Sąd Rejonowy ocenę ustalonego stanu faktycznego w kontekście przepisów prawa materialnego, tj. art. 446 § 4 k.c. Zresztą zarzut naruszenia prawa materialnego został wyraźnie wyeksponowany, z tym że jest on nietrafny, ponieważ Sąd Rejonowy nie dopuścił się jego błędnej wykładni polegającej na nieodpowiedniej analizie przesłanek zadośćuczynienia w odniesieniu do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Z tej też przyczyny argumenty strony skarżącej trzeba było rozważać w aspekcie zastosowania norm prawa materialnego do ujawnionych okoliczności sprawy. Niezbędne jest więc poczynienie ogólnych uwag na temat istoty zasądzonego zadośćuczynienia, gdyż zaprezentowany przez Sąd Rejonowy pogląd jurydyczny wprost determinował sposób osądzenia sprawy, zarówno co do zasady jak i wysokości.

W świetle art. 446 § 4 k.c. bez wątplenia najbliższymi członkami rodziny są osoby połączone pokrewieństwem i więzami krwi, przy czym stosowne odszkodowanie należy się członkom najbliższej rodziny zmarłego poszkodowanego (a nie każdej osobie bliskiej), do kręgu której należy zaliczyć przede wszystkim dzieci oraz rodziców zmarłego. Wykładnia tego przepisy nie może się jednak ograniczać tylko i wyłącznie do jego literalnego brzmienia. W gruncie rzeczy orzecznictwo przyjmuje funkcjonalną wykładnię przepisu dopuszczając zarówno zawężenie jak i rozszerzenie kręgu osób najbliższych. Dzieje się tak dlatego, że pojęcia najbliższych członków rodziny nie należy oceniać tylko według kryterium czysto formalnego, jakim jest stopień pokrewieństwa, ale na podstawie istniejącego faktycznie stosunku bliskości pomiędzy osobami pozostającymi w relacjach rodzinnych, przez co w pewnych okolicznościach do kręgu najbliższych członków rodziny zaliczyć można np. również dalszych zstępnych i wstępnych, macochę lub ojczyma, a także osoby ze sobą spowinowacone (zob. orz. SN z dnia 10 grudnia 1969 r., III PRN 77/69, oubl. OSN Nr 9/1970 poz. 160). W identyczny sposób wypowiedział się SN w wyroku z dnia 5 sierpnia 1970 r., II CR 313/70, opubl. OSNC Nr 3/1971 poz. 56), stwierdzając że o kręgu osób zaliczanych do najbliższych członków rodziny zmarłego, decyduje faktyczny układ stosunków rodzinnych pomiędzy zmarłym, a tymi osobami. Linia orzecznicza Sądu Najwyższego w tym przedmiocie ma charakter stabilny. Świadczą o tym chociażby wyrok SN z dnia 13 kwietnia 2005 r., IV CK 648/04, opubl. L., w którym uznano, że pokrewieństwo nie stanowi wyłącznego kryterium zaliczenia do najbliższych członków rodziny w rozumieniu art. 446 § 3 k.c. oraz przywołany przez Sąd Rejonowy wyrok SN z dnia 3 czerwca 2011 r. III CSK 279/10 opubl. baza prawna LEX Nr 898254, w którym opowiedziano się za szerokim rozumieniem pojęcia najbliższych członków rodziny, obejmującym nie tylko rodziców i dzieci, ale też inne osoby, które z uwagi na konkretny układ stosunków faktycznych pozostawały w relacjach szczególnej bliskości, niezależnie od formalnej kolejności pokrewieństwa wynikającej z przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, czy ewentualnie z powinowactwa. Niniejszy Sąd Okręgowy w pełni bez żadnych zastrzeżeń podziela te zapatrywania. Każdy człowiek ma przecież prawo do swobodnego kształtowania swojego życia osobistego i rodzinnego, jak też uprawnienie do planowania relacji czy kontaktów łączących go z innymi osobami. W całej rozciągłości odnosi się to również do powódki, która szybko znalazła kontakt i porozumienie z teściową. Duży wpływ na taki stan rzeczy miało

ich bezpośrednie sąsiedztwo związane z zamieszkiwaniem w położonych naprzeciwko siebie lokalach, dzięki czemu obie kobiety miały się okazję dobrze poznać. (...) w polskich realiach praktyka przebywania młodych małżonków u własnych rodziców lub też w ich pobliżu tutaj doprowadziła akurat do zacieśnienia obopólnych więzi. Występujące na tym tle zależności dobrze też uchwycił Sąd Rejonowy, przyjmując iż decydującym kryterium dla określenia odpowiedniego zadośćuczynienia po śmierci osoby bliskiej są indywidualne i charakterystyczne więzi łączące zmarłego z danym członkiem rodziny ubiegającym się o zrekompensowanie swojej krzywdy. Zebrany zaś materiał dowodowy jednoznacznie wskazuje, iż istniejące pomiędzy A. R. a H. R. więzi o charakterze emocjonalno – uczuciowym były silne i rozwinięte. Dlatego też nie sposób przychylić się do forsowanej usilnie przez skarżącego koncepcji o tym, że A. R. jako synowa oraz jej córki W. i P. jako wnuczki nie należą do kręgu najbliższych członków rodziny zmarłej H. R..

Zadośćuczynienie z art. 446 § 4 k.c., w przeciwieństwie do odszkodowania, dotyczy szkody niemajątkowej, a więc nieprzeliczalnej na określoną kwotę pieniężną. Ustawodawca nie wprowadził przy tym żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się Sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu – jak również najbliższym członkom rodziny zmarłego, o których mowa w art. 446 § 4 k.c. – zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie. Już z powyższego wynika zatem, iż pojęcie „sumy odpowiedniej” jest pojęciem o charakterze niedookreślonym. Z tego względu w orzecznictwie, a także w doktrynie wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia.. Z tego wynika, że „wartość odpowiednia” to wartość utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Wielkość zadośćuczynienia zależy od oceny całokształtu okoliczności sprawy w tym rozmiar doznanych cierpień, ich intensywności, trwałości czy nieodwracalnego charakteru. Przy ustalaniu rozmiaru cierpień i ujemnych doznań psychicznych powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny, jednakże w relacji do indywidualnych okoliczności danego przypadku. Od osoby odpowiedzialnej za szkodę poszkodowany winien otrzymać sumę pieniężną, o tyle w danych okolicznościach odpowiednią, by mógł za jej pomocą zatrzeć lub złagodzić poczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia”, z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Zawsze musi ono opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKA 83/08, KZS 2008/12/68). Wszystko to pozwala stwierdzić, iż kwota zadośćuczynienia powinna być odpowiednia i rekompensować doznaną krzywdę za naruszenie prawa do życia w rodzinie.

W kontekście przytoczonych uwag stwierdzić należy, że zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, opubl. baza prawna LEX Nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez Sąd I instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, opubl. baza prawna LEX Nr 470056). Już z powyższego wynika, że zmiana wysokości zadośćuczynienia przez Sąd II instancji może nastąpić wyłącznie wtedy, gdy zasądzona kwota odbiega w sposób wyraźny, wręcz rażący, a nie zaś jakikolwiek, od kwoty adekwatnej do rozmiarów doznanej krzywdy.

Wbrew odmiennym wywodom skarżącego ubezpieczyciela w kontrolowanej sprawie taka sytuacja nie występuje. Zdaniem Sądu Okręgowego, przyznane z tego tytułu kwoty są odpowiednie i wyważone. Sąd Rejonowy obszernie i wyczerpująco uzasadnił wysokość zasądzonych świadczeń, wobec czego Sąd Okręgowy w tym zakresie nie znalazł podstaw do podważenia oceny noszącej walor wnikliwości i miarodajności. Wysokość zadośćuczynienia określona przez Sąd I instancji w oparciu o art. 446 § 4 k.c. jest adekwatna, zważywszy zwłaszcza na rozmiar doznanej przez powódki krzywdy. Jak już było to sygnalizowane przy ustalaniu zadośćuczynienia winny być wzięte pod rozwagę takie okoliczności jak rodzaj dobra, które zostało naruszone, charakter stopnia nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę której dobro zostało naruszone ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych naruszeniem m.in. poczucie osamotnienia, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rola jaką w rodzinie

pełniła osoba zmarłego, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem odejścia. Wszystkie te okoliczności Sąd dokładnie rozważył oraz zróżnicował w odniesieniu do każdej z powódek, czyniąc to w sposób bardzo rozsądny i życiowy. Jak słusznie przyjął Sąd Rejonowy należne powódkom zadośćuczynienia podlegały gradacji. Ostatecznie Sąd przyjął, że małoletnim powódkom przysługiwały zadośćuczynienia w kwotach po 18.000 zł, zaś ich matka winna dostać kwotę na poziomie 6.000 zł. Tego typu zapatrywanie było w pełni usprawiedliwione, ponieważ opierało się pewnych utrwalonych schematach. Całokształt relacji panujących w rodzinie jest bowiem na tyle bogaty i zróżnicowany, że nie sposób ich sprowadzać do jednego mianownika.

Wbrew twierdzeniom skarżącego rozmiar doznanej przez powódki krzywdy można było wywieść ze zgromadzonego materiału dowodowego, bez potrzeby sięgania do wiadomości specjalnych posiadanych przez biegłych z zakresu psychologii i psychiatrii. W ramach uchybienia nie można też traktować nieprzesłuchania małoletnich powódek. Po pierwsze nie było ku temu wystarczających podstaw. W tym zakresie kluczowe znaczenie ma brzmienie art. 299 k.p.c. – „jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron”. Podkreślić należy, że potrzeba lub zbędność przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron indywidualizuje się w konkretnej sprawie, na tle istniejących uwarunkowań. Nie należy dopuszczać dowodu z przesłuchania stron, jeżeli Sąd za pomocą innych środków dowodowych wyrobi sobie przekonanie co do stanu faktycznego i zgłoszonych przez strony żądań. Dokładnie taka właśnie sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie, gdyż już po przesłuchaniu świadków oraz powódki A. R. Sąd zorientował się, że poddane pod osąd roszczenia zasługują na udzielenie im ochrony prawnej. Po drugie istotną przeszkodę stanowiły względy praktyczne i słusznościowe. Mianowicie stawiennictwo małoletnich powódek przed Sądem narażałoby je na dodatkowy stres związany z powtórным rozpamiętywaniem osoby babki i okoliczności jej śmierci. Wreszcie za chybione uznać należy pozostałe zarzuty proceduralne (zwłaszcza art. 229 k.p.c. i art. 2390 k.p.c.), gdyż w toku sprawy nie pojawiły się żadne usterki, mankamenty czy wadliwości, które negatywnie rzutowałyby na bieg sprawy i sposób jej osądzenia.

Reasumując okazuje się więc, że Sąd Rejonowy rozważył wszystkie czynniki wpływające na wysokość zadośćuczynienia, co czyni bezzasadnym podniesione przez stronę skarżącą zarzuty. Skoro zaś wysokość zadośćuczynienia objęta jest swobodnym uznaniem sędziowskim, to powinna ona podlegać korekcie w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy jest rażąco wygórowana lub też rażąco zaniżona. W sprawie niniejszej taki krok nie znajduje jednak usprawiedliwienia, albowiem udzielona powódkom rekompensata nie cechuje się żadnym z tych przymiotów. Z tej też przyczyny nie ma względów przemawiających za skorygowaniem wysokości zadośćuczynień na niekorzyść powódek drogą ich obniżenia.

Zamierzonego rezultatu nie może wyrzucić kolejny zarzut skarżącego dotyczący naruszenia art. 362 k.c. Ta drogą strona pozwana w istocie rzeczy chciała obniżyć zadośćuczynienia do jak najniższego poziomu, wywodząc iż H. R. w sposób znaczny przyczyniła się do powstania szkody. Tego typu postawa od strony jurydycznej bez wątpienia było dopuszczalna, z racji swej zgodności z poglądami orzecznictwa. Mianowicie w judykaturze wyrażana jest powszechnie argumentacja, iż przepis art. 362 k.c. nie daje podstaw do uchylenia w ogóle obowiązku naprawienia szkody jako konsekwencji przyczynienia się, a jedynie nie wyklucza możliwości bardzo znaczącego zmniejszenia wysokości odszkodowania (czy też zadośćuczynienia) i ustalenia go na poziomie wręcz symbolicznym (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 18 grudnia 2012 r., II AKa 228/12, opubl. baza prawna LEX Nr 1259663). W tej sferze niestety apelantowi umknęła jedna ważka okoliczność. Tak naprawdę kwestia przyczynienia była pomiędzy stronami bezsporna, ponieważ powódki już w pozwie rzetelnie przyznały, że ich bliska postąpiła w niewłaściwy sposób, nie korzystając podczas jazdy samochodem z pasów bezpieczeństwa. Z tego też względu przyczynienie nie mogło już wpływać na wysokość zadośćuczynienia, skoro uprzednio uwzględniły je same zainteresowane, pomniejszając w efekcie dochodzone przez siebie kwoty.

W dalszej kolejności chybiony jest zarzut naruszenia art. 481 § 1 k.c. poprzez błędne ustalenie terminu początkowego naliczania odsetek ustawowych od zadośćuczynienia. Sądowi Okręgowemu znany jest fakt istnienia na tle problematyki wymagalności roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę dwóch nurtów w orzecznictwie Sądu

Najwyższego i sądów powszechnych. Zgodnie z pierwszym (chronologicznie wcześniejszym) początkowym terminem naliczania odsetek od roszczeń odszkodowawczych powinna być data wyrokowania, ponieważ wyrok zasądający zadośćuczynienie ma charakter konstytutywny (kształtujący), a przyznanie odsetek od innej chwili niż wydanie orzeczenia w sprawie prowadziło do podwyższenia kwoty zadośćuczynienia ponad kwotę uznaną za odpowiednią w chwili orzekania (por. m in. wyrok SN z dnia 4 lutego 2005 r., I CK 569/04, opubl. baza prawna LEX Nr 284141; wyrok SN z dnia 15 stycznia 2004 r., II CK 352/02, opubl. M. Praw. 2006, nr 2, s. 91; wyrok SN z dnia 21 listopada 2003 r., II CK 239/02, opubl. baza prawna LEX Nr 479364). W myśl drugiego nurtu, pomimo iż ostateczne określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę stanowi uprawnienie sądu, który w tym zakresie dysponuje pewną swobodą decyzyjną, to jednak zadośćuczynienie, w rozmiarze, w jakim należy się ono wierzycielowi w dniu, w którym dłużnik ma je zapłacić (art. 455 k.c.), powinno być oprocentowane z tytułu opóźnienia od tego dnia, a nie dopiero od daty zasądzenia odszkodowania (por. wyrok SN z dnia 14 stycznia 2011 roku, I PK 145/10, opubl. baza prawna LEX Nr 794777, wyrok SN z dnia 18 lutego 2011 roku, I CSK 243/10, opubl. baza prawna LEX Nr 848109, wyrok SA w Łodzi z dnia stycznia 2014 r., I ACa 459/13, opubl. baza prawna LEX Nr 1416415). W konsekwencji powyższego wyrokowi sądowemu zasądzającemu zadośćuczynienie za doznaną krzywdę przypisuje się charakter deklaratywny, a nie konstytutywny.

Niniejszy Sąd, opowiadając się za słusnością drugiego z zaprezentowanych nurtów, w pełni podziela więc stanowisko Sądu Rejonowego przyjęte za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia. W istocie rzeczy w przedmiotowej sprawie należało sięgnąć do art. 455 k.c. Stosownie do tego unormowania roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia, jako roszczenie pieniężne, w przypadku braku oznaczenia terminu spełnienia świadczenia, staje się wymagalne z chwilą wezwania dłużnika przez wierzyciela do zapłaty. Z tą regulacją w pełni też koreluje art. 476 k.c., wedle którego dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, jeżeli nie spełnia tego świadczenia w terminie, w którym stało się ono wymagalne, a gdy termin nie jest oznaczony, jeżeli nie spełnia go niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela. Poza tym roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ze swej istoty stają się wymagalne dopiero po wezwaniu dłużnika do spełnienia świadczenia (tak SN w wyroku z dnia 9 marca 1973 r., I CR 55/73, niepubl.). Na gruncie niniejszej sprawy takie wezwania zostały wystosowane, przy czym ubezpieczyciel negatywnie się do nich ustosunkował, udzielając odmownych odpowiedzi w dniach 8 i 27 stycznia 2016 r. Od tych zatem momentów istniał stan opóźnienia, co przemawiało za przyznaniem odsetek od dni następnich, czyli odpowiednio 9 i 28 stycznia 2016 r.,

W tym stanie rzeczy nietrafna apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Wobec tego, iż strona pozwana przegrała postępowanie apelacyjne w całości, w zakresie związanych z tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym zasądzone od (...) na rzecz małoletnich powódek kwoty po 1.800 zł dla każdej z nich oraz kwotę 900 zł dla A. R. (konsekwencja występującego po stronie powódek współuczestnictwa formalnego) Wysokość wynagrodzenia została zaś ustalona w oparciu o § 10 ust. 1 pkt 1 oraz § 2 pkt 4 i pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1804), w brzmieniu nadanym rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. (Dz. U. z 2016 r. poz. 1668), które weszło w życie w dniu 27 października 2016 r. Pomimo ustanowienia dodatkowego pełnomocnika w postępowaniu apelacyjnym brak było podstaw do zasądzenia kosztów zastępstwa procesowego w stawce 75 % stawki podstawowej. Zgodnie bowiem z art. 98 § 3 k.p.c. stronie przysługuje prawo do żądania zwrotu wynagrodzenia jednego pełnomocnika a radca prawny ustanowiony przez powódki w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, któremu nie było wypowiedziane pełnomocnictwo, uprawniony był również do działania przed sądem odwoławczym.